Nr. 58. Nakład 2000 egz. Toruń, dnia 20. maja 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Państwo a państwowcy.

W miarę, jak położenie gospodarcze staje się coraz rozpaczliwszem, słyszymy coraz częściej ze strony wysoko stojących osobistości obozu rządowego uroczyste zapewnienia, że zaniecha się eksperymentów etatystysznych i będzie się wydatnie popierało inicjatywę prywatną. I niejeden zapewne powiedział sobie: Może naprawdę zawrócą ze złej drogi, może przecież na wiatr nie mówią...

Że ten i ów z tych sanacyjnych zwolenników inicjatywy prywatnej odzywa się w dobrej wierze, trudno wątpić. Niestety przepowiada raczej to, co wedle niego powinno nastąpić, niż to, co może nastąpić i co nastąpi. **Bez obranego kierunku polityki gospodarczej nie zmienia się tak łatwo, a sanacja jej na pewno nie zmieni.**

Owe antyetatystyczne enuncjacje padają jedynie z ust członków brygad o dalszym numerze porządkowym, a więc ludzi, którym do pewnej granicy wolno mówić, co zechcą i co im dyktuje potrzeba chwili. W czynach są krępowani obcą wolą. Toteż ich zrzekanie się etatyzmu przypomina mocno ceremonję chrztu. — Kum wyrzeka się imieniem dziecka świata i czarta, ale ma to znaczenie symboliczne, bo jakie będzie życie dziecka, to będzie zależało od jego własnego charakteru, a nie od kuma.

Jeżeli za rządów sejmowych nie zawsze wiedziała prawica, co czyni lewica, to dzisiaj nigdy nie wie czwarta brygada, co czyni pierwsza. Co więcej, w pewnej chwili bywa zmuszona z reguły podpisać się pod tem i sama brać w tem udział. A gospodarcza pierwsza brygada składa się z takich ludzi, jak pp. Starzyński, Loret, jak zbożowy Schwalbe, którzy w dobie przedmajowej stali w PPS. na skraju lewego skrzydła, może na lewo od tego skrzydła. Etatyzm jest artykułem ich wiary i konsekwentnem dążeniem, którego nie wyrzekną się pod żadnym warunkiem. Zresztą mają oni oczy, wiedzą, że wszystko na świecie się kończy, że nawet najhałaśliwiej wychwalane osobistości są śmiertelne, że więc tak czy tak sanacja nie wieczna. Tem usilniej więc przygotowują kraj na przyszłość do takiego ustroju, jaki zapragną mu narzucić.

Ale to jeszcze nie główna przyczyna. Wyraz „etatyzm" pochodzi od „Etat", państwo, a Ludwik XIV powiedział, jak wiadomo: Etat, c'est moi. Otóż sanacja na każdym kroku mówi głośno: Etat ce sont nous, państwo to my. Zdanie to jest kłamstwem, o ile idzie o przeszłość i przyszłość, co do teraźniejszości jest prawda w jednem znaczeniu. Tak zwani **państwowcy uważają państwo za swoją własność.**

Polska dzisiaj stanowi drzewo, które obsiadły gąsienice. Nie tylko wysokie stanowiska spoczywają w rękach tuzów sanacji. Jest całe mnóstwo posad średnich, ale w każdym razie nie do pogardzenia. Użyto ich do zaopatrzenia swoich ludzi i do przywiązania do siebie neofitów. Ale państwowe stanowiska nie wystarczyły mimo wydatnego ich pomnożenia przez stworzenie nowego ministerjum i szeregu nowych urzędów. Zresztą **płace w służbie państwowej są więcej, niż skromne, i trzeba je dopiero sztucznie uzupełniać dodatkami funkcyjnemi, dietami i t. p. Zato niema tego ograniczenia w przedsiębiorstwach państwowych.** Nie tylko więc zapchano je nowymi ludźmi (spełniającymi zato także funkcje w prasie prorządowej, w różnych Federacjach i Strzelcach), ale urządzano tam „komercjalizację" polegającą na podwyżkach uposażenia.

Niema więc o tem mowy, aby sanacja mogła się cofnąć z tej drogi. **Widząc, co dzieje się w kraju, wielu ludzi zależnych od niej i zawdzięczających jej poprawę bytu materjalnego, chwieje się w prawowierności i zmienia przekonania polityczne.** Narazie naturalnie milczą lub mówią co innego, niż myślą, ale przyjdzie chwila, która okaże, jak szerokie kręgi objął ten proces. **Gdyby jeszcze rząd wyrzekł się etatyzmu, przybrałby on charakter masowy i stałby się ostatnim gwoździem do trumny sanacji.** I jakkolwiek jej przywódców nie uważamy za genjalnych, nie podejrzewamy ich o taką naiwność, ażeby z tego nie zdawali sobie sprawy.

Toteż obóz rządowy mimo wszelkich szumnych deklaracyj i zapowiedzi nie tylko nie zawraca ku popieraniu inicjatywy prywatnej, ale robi nowe posunięcia etatystyczne. Co nam ze słów p. Kwiatkowskiego i innych, gdy wiemy, że przed kilku tygodniami państwo, (widocznie mając za dużo pieniędzy), kupiło jeszcze jedną dużą fabrykę, że opracowano (nierealny zresztą) projekt funduszu budowlanego. Na myśl o nim śmieją się już oczy różnym czekającym w ogonku mężom dla sanacji zasłużonym. Radują się dusze i tym, którzy wprawdzie otrzymali już nagrodę za swe zasługi, lecz są zdania, że od przybytku głowa nie boli.

Byłyby znowu posadki, byłoby 300 miljonów, któremiby gospodarowano wedle wzorów Miedziński — Ruszczewski.

Jednem słowem z tym antyetatystycznym programem tak, jak z ulgami podatkowemi. Mówi się „białe", a robi „czarne". Dlatego tylko **naiwni lub szalbierze mogą przedstawiać sobie przyszłość wedle formułki: Rządy sanacji i poprawa stosunków ekonomicznych. Ludzie dobrej wiary i logicznie myślący mają inną formułkę: Albo rządy sanacji, albo poprawa stosunków ekonomicznych.**

Stronnictwa Chłopskie pomrukują.

Rezolucje polityczne i gospodarcze.

Warszawa, 17. 5. Tel. wł.

Wczoraj przed południem odbyły się narady trzech stronnictw chłopskich: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Na posiedzeniach tych klubów, odbytych oddzielnie, zdawano sprawę z prac komisji porozumiewawczej oraz przedstawiono projekty rezolucyj w sprawach politycznych i gospodarczych.

O godz. 16-ej odbyło się w lokalu Wyzwolenia wspólne posiedzenie członków tych klubów. Na posiedzeniu tem pos. Rataj zreferował sytuację polityczną, a p. M. Malinowski (Wyz.) sytuację gospodarczą.

W rezolucjach politycznych postanowiono utrzymać dotychczasowy stosunek do stronnictw centrowo - lewicowych. Ponadto wyrażono brak zaufania do rządu pułkownika Sławka i wypowiedziano się przeciwko demoralizowaniu ludności przez korzyści materjalne.

Rezolucje zwracają w dalszym ciągu uwagę na bezkarną propagandę gróźb zamachu stanu i bezkarne nawoływania do narzucenia Polsce nowego ustroju drogą gwałtu. Wobec tego stronnictwa chłopskie przestrzegają, iż rzesze wiejskie nie uznałyby przepisów, narzuconych drogą gwałtu, ani zarządzeń władz, na gwałcie opartych.

Wobec powtarzających się aktów terroru ze strony bojówek sanacyjnych stronnictwa chłopskie oświadczają, że w razie dalszego stosowania terroru przez sanację nie będą mogły wstrzymać wsi od chwycenia się środków samoobrony.

Rezolucje gospodarcze domagają się uwolnienia od podatku dochodowego gospodarstw do 15 hektarów oraz zniesienia 10-procentowego dodatku do podatku gruntowego.

Bieda w kraju, więc trzeba oszczędzać.

Warszawa, 17. 5. Tel. wł.

Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich urzędów pismo w sprawie budżetu na rok przyszły.

Okólnik zaleca bezwzględne utrzymanie równowagi budżetowej, zmniejszenie wydatków w porównaniu z rokiem bieżącym w dziedzinach rzeczowo-personalnych, nieobsadzanie dotychczas wolnych stanowisk, oraz zaniechanie inwestycyj, jeżeli nie stanowią one konieczności państwowej.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Lisieckiego.

Uroczystości żałobne już się rozpoczęły przewiezieniem zwłok z Cieszyna do Katowic.

Cieszyn, 15. 5.

Dziś odbyło się tu z powodu śmierci ks. biskupa Lisieckiego żałobne nabożeństwo w kościele farnym, odprawione przez ks. prof. Tomanka. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z wicewojewodą śląskim na czele. O godz. 12 wyjechał pociąg, wiozący trumnę ze zwłokami zmarłego ks. biskupa, zatrzymując się według programu na poszczególnych stacjach. Wszędzie przejeżdżający pociąg witały delegacje związków i stowarzyszeń.

O godz. 15,15 pociąg przybył na dworzec katowicki. Oczekiwali go tam przedstawiciele władz z wojewodą i sztabem 23 dyw. piech. na czele, korpus oficerski 73 p. p., członkowie rady wojewódzkiej, członkowie Rady Miejskiej magistratu z prezydentem miasta, kapituła katedralna z licznem duchowieństwem, komisja mieszana z prezydentem Calonderem, konsulowie państw obcych itd. Wzdłuż ulic ustawiony był szpaler wojska. Po przyjeździe wagonu z trumną odprawił modły ks. infułat Kapica w asyście duchowieństwa Przy trumnie była obecna również rodzina zmarłego. Publiczność tłumnie wypełniła plac przed dworcem towarowym i ulice, któremi żałobny pochód zdążał do willi ks. biskupa, gdzie złożono zwłoki.

Ekspansja międzynarodowego kapitału.

Nowa propozycja elektryfikacji terenów polskich, pochodząca od konsorcjum zagranicznego.

Katowice, 17. 5. Tel. wł.

Dyrektor „Skarbofermu" w Katowicach p. Michael przedłoży w najbliższym czasie rządowi w imieniu syndykatu francuskiego propozycje elektryfikacji tego samego terenu w Polsce, o którego elektryfikację stara się Harriman.

Plan elektryfikacyjny p. Michaela obejmuje ponadto miasto Lwów i zagłębie węglowe.

Elektryfikacja byłaby przeprowadzona przy pomocy kapitałów francuskich, angielskich, belgijskich i szwajcarskich.

Szturm niemiecki na Wschód i Polskę.

Ostatnie uchwały rządu Rzeszy. — Pomoc dla obszarów, graniczących z Polską.

Berlin, 16. 5.

Gabinet obradował dziś nad przeprowadzeniem postanowień ustawy o pomocy dla terenów wschodnich. Po dłuższej konferencji, jaka się odbyła między pruskim prezydentem ministrów Braunem, a kanclerzem Rzeszy Brueningiem postanowiono powierzyć przeprowadzenie programu jednemu z pruskich ministrów, ażeby w ten sposób zapewnić ścisłą współpracę Prus z Rzeszą. Na komisarza Prus przewidziany jest pruski minister opieki społ. Hirtseifer. Mająca nastąpić likwidacja ministerstwa terenów okupowanych na zachodzie wpływa w wysokiej mierze na sprawę obsadzenia stanowiska komisarza Rzeszy dla terenów wschodnich.

Ponieważ Treviranus dotychczasowy minister terenów okupowanych na zachodzie jako mąż zaufania prezydenta Rzeszy ze względów polityczno-parlamentarnych musi pozostać w gabinecie Brueninga, przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa jemu też zostanie powierzona funkcja komisarza Rzeszy dla terenów wschodnich.

Według informacyj prasy niemieckiej wydatki na pomoc przyznaną terenom wschodnim Rzeszy wynosić będą na podstawie opracowanego programu 1 100 miljonów marek niemieckich, która to suma zostanie rozłożona na przeciąg 5 lat. Połowa tej sumy dostarczona będzie terenom wschodnim w gotówce, druga połowa zaś w formie gwarancji rządowej, która jednak przypuszczalnie również będzie zużytkowana. Suma 116 miljonów marek niem. będzie wypłacona już w r. 1930. Częściowo będzie ona uwzględniona w budżecie na rok 1930, częściowo zaś w noweli do preliminarza budżetowego w r. 1930, jaką rząd zamierza wnieść do Reichstagu.

Rząd Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu nie tylko określił wysokość sumy, która ma służyć jako pomoc terenom wschodnim, ale opracował również dwa projekty ustawy, określających sposób, w jaki pieniądze te mają być zużytkowane. Pomoc niesiona terenom wschodnim ma służyć nie tylko rolnictwu, lecz i innym gałęziom wytwórczości kraju.

Jednym z najważniejszych punktów ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich, którą rząd ma wnieść do Reichstagu jest ochrona przed egzekucjami masowemi. Postanowienie ustawy przewiduje, że właściciel gospodarstwa rolnego, leśnego lub ogrodowego o powierzchni powyżej 5 ha, któremu grozi lub przeciw któremu zarządzono egzekucję przymusową, może zgłosić we właściwym sądzie wniosek o przyznanie mu na okres 3-miesięczny, albo o przedłużenie na dalsze trzy miesiące, ochrony przed egzekucją.

Ogłoszony dziś przez związek przemysłu niemieckiego program pomocy dla terenów wschodnich przewiduje zachowanie specjalnego podatku przemysłowego dla pokrycia niemieckich zobowiązań odszkodowawczych, pobieranego dotychczas na podstawie planu Davesa. Podatek ten z chwilą wprowadzenia w życie planu Younga ma być zniesiony. Związek przemysłowców niemieckich żąda, ażeby z wpływów, uzyskanych z tego podatku w okresie od 1931 do 1935 przeznaczyć w pierwszym roku 200 miljonów marek, następnie zaś cztery po 160 miljonów marek na pomoc dla obszarów wschodnich. Z sum tych 40 proc. przypaść ma na kredyty dla przemysłu drobnego i średniego, a 60 proc. dla gospodarstw rolnych w prowincjach wschodnich Rzeszy.

Ujęcie groźnego bandyty.

Warszawa, 16. 5.

Władze śledcze pochwyciły groźnego bandytę Siemiona Sać, ukrywającego się pod nazwiskiem Mikołaja Kowalenki. Sać w r. 1924 był hersztem bandy dywersyjnej grasującej na kresach wschodnich.

Schwytany osobnik podał się początkowo za Mikołaja Kowalenkę i przyznał się do popełnienia szeregu kradzieży, jednakże po bliższych dochodzeniach okazało się, że pod nazwiskiem Kowalenki ukrywa się groźny bandyta Siemion Sać. Będzie on odesłany do Brześcia do dyspozycji tamtejszych władz śledczych, które poszukują go za napady bandyckie.

Spuścizna po p. staroście Wronie-Lamocie.

Warszawa, 16. 5. Tel. wł.

„Monitor Polski" donosi:

— „P. minister komunikacyj przyjął w dniu 14 bm. p. wojewodę kieleckiego Paciorkowskiego w sprawie pińczowskich kolejek samorządowych, które znajdują się w ciężkiej sytuacji. P. wojewoda prosił o udzielenie pomocy kolejkom. P. minister obiecał wysłać delegata na miejsce, w celu zapoznania się z sytuacją gospodarczą i finansową kolejek, oraz, po złożeniu przez delegata sprawozdania, wszechstronnie rozpatrzyć powyższą sprawę." —

Samochód zabił dwu mężczyzn.

Warszawa 19. 5. tel. wł.

Wczoraj odbywał się raid samochodowy na linji Gdynia, Bydgoszcz, Poznań, Łódź — w którym między innymi wziął udział niejaki p. Bogatko. Na linji Aleksandrów—Łódź samochód ten najechał z rozpędem na dwu mężczyzn, idących drogą i zabił ich na miejscu.

W mig dookoła samochodu zebrały się tłumy ludzi, usiłując dokonać na szoferze lynchu. Dzięki policji szofer zdołał wyrwać się z rąk tłumu.

Pionier samochodu rakietowego zginął.

Berlin, 18. 5.

Znany wynalazca w zakresie komunikacji rakietowej Maks Walier poniósł śmierć wczoraj wieczorem podczas dokonywania nowego doświadczenia z aparatem rakietowym. Śmierć nastąpiła wskutek uderzenia ułamka od eksplodującej nagle lufy rakietowej. Nieszczęśliwą ofiarę w stanie bezprzytomnym odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili już zgon. Walier pracował ostatnio nad nowym typem samochodu rakietowego w zakładach towarzystwa przemysłowej przeróbki gazów. Przyczyna przypadkowego wybuchu nie jest dotychczas ustalona.

Poświęcenie pomnika Stanisława Barcewicza.

Warszawa, 18. 5.

Dziś w południe na cmentarzu powązkowskim w obecności licznych przedstawicieli sfer kulturalnych i muzycznych miasta Warszawy odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika Stanisława Barcewicza ufundowanego przez grono przyjaciół i wielbicieli talentu zmarłego mistrza.

Po akcie poświęcenia pomnika wysłuchano przemówienia prof. Wacława Kochańskiego w imieniu komitetu wzniesienia pomnika oraz radcy ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ. Jana Mikietta w imieniu p. ministra wyzn. rel. i ośw. pub. Mówcy podkreślali zasługi ś. p. Stanisława Barcewicza jako wirtuoza i pedagoga, zaznaczając, że jako skrzypek dzierżył on w Polsce niepodzielnie berło królewskie oraz dawali wyraz przekonaniu, że pomnik obecny choć skromny stanie się miejscem pielgrzymek licznych rzesz młodzieży kształcącej się muzycznie. Po tych przemówieniach złożono u stóp pomnika liczne wieńce. Pomnik przedstawia postać Barcewicza w płaskorzeźbie dłóta pani Grossówny.

Wybory na Wołyniu.

Łuck, 19 5. Tel. wł.

Wczoraj odbyły się na Wołyniu wybory do Sejmu, na skutek unieważnienia ich przez Sąd Najwyższy.

Udział wyborców był nader mały. Głosowało zaledwie 20 proc. uprawnionych.

Przyjęcia.

Warszawa 18. 5.

P. Marszałek Piłsudski przyjął w sobotę wieczorem na dłuższem posłuchaniu podsekretarza stanu p. Alreda Wysockiego, pełniącego podfczas nieobecności p .ministra Zaleskiego kierownictwo M. S. Z.

Wielka mowa Mussoliniego.

Program wielkiego narodu.

Florencja, 19. 5.

Bawiący tu Mussolini wygłosił wielką mowę, skierowaną do faszystów i mieszkańców Florencji. Pierwszą część swej mowy Mussolini poświęcił omówieniu dzieła dokonanego przez faszystów w ciągu 8 lat, pozostawania jego u steru władzy, następnie zaś oświadczył:

Wewnątrz kraju nie mamy już wrogów, którzyby ważyli się pokazywać z otwartą przyłbicą. Co się tyczy zaś tych Włochów, którzy będąc naszymi wrogami, przebywają poza granicami kraju, to wśród nich należy odróżnic dwie kategorje: 1) przywódców, którymi pogardzamy i których lekceważymy, 2) szerokie masy, co do których możemy być pewni, że pogodzą się one wkońcu z żelazną rzeczywistością naszego ustroju liktorskiego. Są jeszcze i inni wrogowie — przedewszystkiem ignorancja tych wszystkich, którzy zagranicą chcą osądzić faszystów i którzy wciąż jeszcze myślą, że jesteśmy małym narodem a dotychczas nie dostrzegli, że już zbliżamy się do liczby 43 miljonów dusz.

Poruszając sprawy morskie, Mussolini powiedział, że nie może być dla dumy narodu włoskiego nic więcej obrażającego, jak dopuszczenie myśli, że nasz ostatni program morski nie będzie zrealizowany. Otóż tu na tem miejscu ponownie stwierdzam, że ten program będzie zrealizowany co do tonny i, że 29 jednostek morskich z naszego nowego programu będą spuszczone na wody.

Mowę swą zakończył Mussolini apelem: „Nam nie wolno spocząć. Jest to nam surowo wzbronione. Nie tylko z powodu leżących przed nami zadań wewnątrz państwa, ale również z powodu coraz to nowych a zawsze niespodziewanych wybuchów płomieni, ukazujących się naokoło ze wszystkich stron na horyzoncie świata. Jutro rano będziecie tu oglądać rewję naszych wojsk, rewję bardzo imponującą. Ja tej rewji chciałem i ja ją zarządziłem, albowiem jakkolwiek mowy są rzeczą piękną, a nawet bardzo piękną, to jednak karabiny, mitraljezy, okręty, samoloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą, albowiem prawo, o ile mu nie towarzyszy siła, jest tylko czczem słowem, a już Machiavelli powiedział, że prorocy bez broni zginęli.

Takie lekcje historji i doświadczenia są w szczególny sposób wymowne i sugestywne.

Niezwykłe ocalenie dziecka.

Chłopak wpadł pod jadący pociąg i wydostał się z pod niego żywy.

Laskowice, 18. 5. Tel. wł.

W sobotę 17 bm. pociąg na linji Grudziądz — Laskowice, między Dubielnem a Jeżewem najechał na znajdującego się na torze chłopca. Pociąg natychmiast zatrzymano i obsługa pociągu pobiegła w to miejsce, gdzie chłopca zauważono, sądząc że nastąpiła katastrofa, gdy w tem ujrzano wyłażącego z pod pociągu o własnych siłach chłopaka. Okazało się, iż jest to synek gospodarza z okolicy p. Sillingera, doznał on tylko zranienia głowy i twarzy. Tym samym pociągiem zabrano pokaleczonego chłopca do Laskowic, gdzie oddano go w opiekę lekarzowi kolejowemu. Winę wypadku ponosi ojciec chłopca, który zabrał go z sobą na pole do pracy i nie zwracał na niego uwagi.

Echa podsłuchów telefonicznych.

Seinfeld uwolniony.

Warszawa, 19. 5. Tel. wł.

W głośnej sprawie podsłuchów telefonicznych toczyła się dziś przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko Seinfeldowi, oskarżonemu z art. 1 ustawy o szpiegostwie. Wieczorem zapadł wyrok mocą którego Seinfeld został całkowicie uwolniony, jakkolwiek w czasie rozprawy referent prasowy komisarjatu rządu wspomniał, że przestrzegał dyrektora Agencji Wschodniej Szczepanika przed Seinfeldem, jako człowiekiem, który był już pod zarzutem sfałszowania weksli i który notowany jest w kartotece śledczej.

Seinfeldowi zarzucano w akcie oskarżenia podsłuchanie rozmowy między Zamkiem a Spałą i umieszczenie jej treści w tajnym biuletynie; chodziło o nowy gabinet Bartla.

Teror Ukraińców.

Lwów 18. 5.

Wczoraj wieczorem związek obrońców Podkarpacia urządził w Borysławiu w sali Sokoła akademję ku czci 11-tej rocznicy uwolnienia zagłębia naftowego od inwazji ukraińskiej. W czasie akademji nieznany sprawca rzucił z zewnątrz przez okno do sali granat ręczny, pochodzenia wojskowego. Na szczęście granat nie eksplodował, jednakże wobec powstałego zamieszania akademję przerwano. Sprawcy narazie nie ujęto. Śledztwo w toku. „Gazeta Poranna" podając wiadomość o zamachu, zaznacza, że jest on najprawdopodobniej dziełem terorystów z pod znaku ukraińskich organizacyj wojskowych.

Najazd „sanacji" na Gdańsk.

Gdańsk 18. 5. tel. wł.

W sobotę 17. bm. odbył się w stoczni gdańskiej wiec Gminy Polskiej — Z. Z. P., w którym brało udział kilku posłów z partji Be-Be. Dwaj z nich też przemawiali w duchu „sanacji". Gorszące wrażenie wywarło na wierzących katolikach nieprzyzwyczajonych do partyjnych wystąpień na wiecach, szczególnie przemówienie ks. posła Madeja, który, nie wiedząc widocznie, jak niebezpiecznym dla katolicyzmu i polskości jest protestancki Gdańsk, zbyt dużo pochlebnych dla protestantyzmu i innowierstwa poczynił porównań z katolicyzmem. Korzyść z tego mieć mogą chyba, jeżeli nie niedowiarki i innowiercy to centrowcy.

Wiec ten, pod hasłem, jak widać sanacyjnym odbyty, jest pierwszym publicznym aktem nowego zarządu Gminy Polskiej z p. Maliszewskim na czele i wskazuje, w jakim kierunku zdąża oraz dowodzi, w czyim interesie doprowadzono do pogwałcenia ustaw Gm. Polskiej i do rozbicia jednolitego frontu społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Jak widać, bankrutująca w kraju sanacja" coraz gwałtowniej pcha się do Gdańska, doprowadzając do tego, co uczyniła już w kraju — do rozbicia społeczeństwa polskiego. — Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

„Hr. Zeppelin" w drodze.

Berlin 18. 5.

Dziś o godz. 5.18 po poł. sterowiec „Hr. Zeppelin", prowadzony przez dr. Eckenera wystartował z Friedrichshafen w podróż do Południowej Ameryki. Pierwszy etap tego przelotu idzie do Linorodamu nad Marsylją ku Sevilli. Oprócz załogi, złożonej z 42 osób na sterowcu znajduje się 22 pasażerów.

Korfanty nie wejdzie do sejmu śląskiego.

Katowice, 17. 5. PAT.

Główna komisja wyborcza okręgu nr. 2 w Katowicach podaje do wiadomości, że w miejsce posła Wojciecha Korfantego, który z wyboru na posła tutejszego okręgu zrezygnował, powołano na posła do Sejmu śląskiego dr. Teodora Obręba, lekarza z Mysłowic.

Wyklepany portret.

Warszawa, 18. 5. Tel. wł.

Urzędowy „Monitor Polski" (nr. 14) donosi:

„Wczoraj przybył do Belwederu 70-letni starzec, blacharz z Lublina, niejaki Szaja Bott, przywożąc w darze oryginalny portret P. Marszałka (Piłsudskiego), wyklepany w blasze, w rodzaju płaskorzeźby, oprawiony w artystyczne ramy".

Ciekawe, co ten żydzina lubelski sobie tym wyklepanym portretem wyklepie?

Na urlopie.

Londyn, 18. 5.

Dziś po południu przybył do Londynu p. minister spraw zagr. Zaleski wraz z małżonką celem spędzenia 10-dniowego urlopu wypoczynkowego w Anglji. Charakter podróży państwa Zaleskich jest całkowicie prywatny.

Konkurs baloników w Toruniu.

W dniach 21 i 25 maja br. w Toruniu odbywa się konkurs baloników.

Baloniki mają przyczepione kartki z adresem. Uprasza się wszytkich, którzy znajdą owe kartki z opadłemi balonikami, by zechcieli łaskawie wrzucać kartki do najbliższej skrzynki pocztowej. Konkurs przewiduje nagrodę dla baloniku najdalej lecącego od Torunia, co da się stwierdzić po otrzymaniu pocztą wspomnianych kartek. —

J. I. Kraszewski. 23

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

W długiem milczeniu pozostali tak, dopóki pisarz nie poczuł się osłabionym i nie zażądał ręki Janusza, aby mu powstać dopomógł. Oba potem usunęli się do pierwszej izby. Brat chciał się podjąć zarządzania pogrzebem, lecz wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów, było zawczasu przez samego wojewodę obmyślane. Zamówiony pogrzeb, uproszone duchowieństwo, wyznaczone nawet suknie do trumny, grosz dla ubogich i na światło. Nie mógł więc przy najlepszych chęciach pisarz w niczem być pomocnym, a nie wiedział spełna, czy zresztą w czemkolwiek rozporządzać się miał prawo.

Wiadomo było wszystkim, iż zmarły pozostawił ostatnią wolę, którą złożył w rękach regenta królewskiej kancelarji; lecz w tej chwili nikt nie pomyślał o niej. Śmierć ta dla Janusza była nowym ciosem i mogła za sobą nieobliczone pociągnąć następstwa.

Tymczasem zajmowano się tylko pogrzebem, który zwyczajem ówczesnym musiał się odbyć z całą wspaniałością, jakiej imię rodziny i dostojność wymagały.

We trzy dni więc potem ciągnął się orszak żałobny ulicami Krakowa, na który ludzie patrzeć się zbiegali. Wszystkie zakony mu towarzyszyły, cechy, chorągwie i liczne bractwa, w które dawny Kraków obfitował. Szli kapnicy z zakrytemi twarzami, biczownicy, konfraternie, tłumy pauprów i ubóstwa, przed trumną okryty żałobną deką wiedziony był koń zmarłego, z jego tarczą, łukiem i sahajdakiem. Jechała milicja, szedł dwór i wszyscy dostojnicy, którzy podówczas w Krakowie bawili. Król, będąc chory, wysłał ze swego ramienia marszałka i część dworu

Za trumną pisarz szedł z synem, na którego ciekawe zwracały się oczy: wiedziano bowiem o tem, co rozdzieliło rodzinę. Rosły stąd bajki rozliczne: jedni mówili o klątwie i wydziedziczeniu, o rozpisaniu majętności klasztorom, drudzy o przebaczeniu i nawróceniu. Nie wiele jednak kto w istocie wiedział.

Żal był powszechny, bo żelazny ów człowiek wiele po sobie zostawił wspomnień dobrych, a nikt mu nie mógł krzywdy zarzucić. W refektarzu u XX. Franciszkanów zastawiono chleb żałobny dla duchowieństwa, gdzie podstarości milczący gospodarzył. Tu ani pisarz, ani syn się nie pokazali.

Janusz, który przez te dni nie miał serca na krok odstąpić stryja, posłał tylko oznajmić o swej żałobie Hennichenowi.

IX.

Gdy się to działo, w kamienicy Wilmsa stary złotnik, po widzeniu się nocnem z Januszem, do białego dnia przesiedział, nie zmrużywszy oka. Nad ranem poszedł zapukać do gospodarza; sprowadził go na dół do swej izdebki i po raz pierwszy opowiedział mu szczerze i otwarcie historję córki i Janusza. Wiedział on wszystko, nawet to, co było przed nim najtroskliwiej ukrywane, nie dając nic znać po sobie.

Skończywszy opowiadanie, poszedł swemu dawnemu uczniowi ścisnąć ręce i z przejęciem, głosem drżącym, spytał go:

— Co ty na to? mów mi otwarcie? Ojcem jestem, szczęścia dziecka pragnę, wielem dlań poświęcić gotów.

Wilms, który bardzo długo już w Polsce mieszkał i znał ją doskonale, zmilczał. Widać było po nim, że szukał odpowiedzi, któraby, szczerą będąc, nie zadała zbyt bolesnego ciosu. Trudno mu znaleźć ją było. Podniósł oczy ku Hennichenowi, z których wejrzenia nic dobrego wróżyć nie było można.

— Mistrzu mój — rzekł, nie potrzebowałeś mi wielu z tych rzeczy mówić, bo je łacno mogłem odgadnąć. Nie śmiałem się ani mieszać, ni radzić nie powołany. Cóż ci dziś powiem? Oto, że co się stało, nieszczęściem jest. Gdybyście nawet rodem i bogactwem dorównali temu domowi, którego potomek córkę waszą kocha, przepaść jest między nimi a nami. Oni nas, my ich nie zrozumiemy nigdy: obyczaj, wiara, wszystko nas dzieli. Albo wy się musicie wyrzec tego, czem żyliście i byli, lub on. Ofiara wielka, jeśli nie nad siły. Dla córki przyszłość albo więzienna, lub pełna zgryzot i smutków. Chodzą wieści — dodał. — że wojewodzica ojciec wydziedziczył za zmianę wiary; że stryj, który chwilowo zdawał się skłonnym do konfesji naszej, porzucił ją i nagli także. Wojewodzic się oprze, jak sądzę, familja go opuści. W tym kraju stanie się obcym i obrzydzonym... Jakaż przyszłość?

Hennichen ręce łamał.

— Stało się — zawołał, — winniśmy — ja, żem go do domu przyjął, ona, że mu się do siebie zbliżyć dała. Lecz, kochany Wilms, jam też przecie zaszczycony szlachectwem przez cesarza, ja mogę książęce po niej dać wiano.

— Wątpię, by to ich upór mogło przełamać — odparł Wilms, — lękam się, trzeba się na najgorsze gotować.

— Moje dziecko! moje biedne dziecko! — szepnął stary.

— Nadtoście ją pieszczono chowali — odezwał się Wilms.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwłoki Orkana spoczęły w mogile

na cmentarzu rakowickim.

Kraków, 16. 5. PAT.

Pogrzeb śp. Władysława Orkana zamienił się w dniu dzisiejszym w wielką manifestację ku czci wielkiego artysty słowa i gorącego miłośnika ludu podhalańskiego. Tłumnie przybyli na pogrzeb górale podhalańscy oraz z Nowego Targu, Zakopanego, z okolic Czarnego i Białego Dunajca itd. O godz. 16 z domu żałoby wynieśli oni dębową trumnę ze zwłokami śp. Orkana. Pienia pogrzebowe wykonał chór „Echo" i bawiący w Krakowie chór łotewski, poczem odezwały się żałosne dźwięki muzyki góralskiej i w tym momencie wyruszył żałobny kondukt.

Na cmentarzu rakowickim po przemówieniach trumnę, złożoną do grobowca, zarzucono stosami wieńców i kwiecia. W chwili opuszczenia trumny na pożegnanie wielkiego syna Podhala, odegrała muzyka góralska smętną pieśń.

Walne zebranie Pom. Towarzystwa Rolniczego na pow. wąbrzeski.

Konferencja prezesów Kółek Rolniczych. — Kandydatury. — Wybór. zarządu. — Zebranie ogólne. — Sprawozdanie prezesa pow. — Sprawozdanie instruktora rolnego. — Przemówienie p. Donimirskiego. — Przemówienie p. starosty. — Dyskusja. — Wnioski do Wydziału Powiatowego.

W dniu 16 bm. w lokalu hotelu Pod białym orłem w Wąbrzeźnie odbyło się walne zgromadzenie P. T. R. na powiat wąbrzeski. Na powyższe zebranie przybył prezes zarządu głównego p. Donimirski, wicedyrektor P. T. R. p. Zdrojewski oraz p. starosta dr. Prądzyński. W myśl regulaminu ogólne zebranie członków poprzedziła konferencja prezesów poszczególnych Kółek z powiatu w celu ustalenia kandydatur do nowego zarządu powiatowego, poczem nastąpiło zebranie wyborcze prezesów i delegatów, poczem dopiero nastąpiło zebranie ogólne.

W czasie konferencji prezesów wywiązała się dłuższa dyskusja nad osobą przyszłego prezesa zarządu pow., ponieważ dotychczasowy prezes oświadczył, że urzędu ponownie nie przyjmuje. Jednakowoż na prośby prezesa zarządu gł. p. Donimirskiego, p. **Sojecki zgodził się na postawienie swej kandydatury.** Na zastępcę prezesa wysunięto p. **Prabuckiego z Nowejwsi,** jako członków zarządu pp. **Kowalskiego z Płużnicy, Szałacha z Kowalewa, Taczanowskiego z Zaskocza i Klimka z Pływaczewa.**

Po ustaleniu kandydatur odbyło się zebranie wyborcze. Po ożywionej dyskusji wybrano zarząd, w skład którego weszli wyżej wymienieni kandydaci, czyli że wybrano komplet starego zarządu ponownie, uzupełniając go jeszcze jednym członkiem mianowicie p. Klimkiem.

O godz. 12-tej nastąpiło zebranie ogólne wszystkich członków P. T. R. Charakterystycznem jest, że na zebranie to przybyła nikła ilość członków, **gdyż tylko 85 na ogólną liczbę 900 członków P. T. R. w powiecie.**

Zebranie zagaił prezes p. Sojecki, odczytując równocześnie sprawozdanie za rok ubiegły. Sprawozdanie to jednakowoż zbyt wielkiego efektu nie wywarło.

Nastąpiło sprawozdanie instruktora rolnego. P. instruktor wyłuszczał zebranym liczby swoich wyjazdów, wizytacyj itd. Jednakowoż odezwały się już w czasie sprawozdania głosy: **tu nie był... tam nie był...** itd. Z głosów tych można było wywnioskować, że sprawozdanie p. instruktora było **niekonkretne a przeholowane.**

Po tych sprawozdaniach zabrał głos p. Donimirski, który scharakteryzował pracę zarządu i instruktora, oraz przedstawił ogólny pogląd na obecny gospodarczy stan kraju. P. prezes Donimirski oświadczył, że rząd dopiero teraz zrozumiał (???) znaczenie rolnictwa i jak je popierać należy. Zkolei przedstawił pan Donimirski środki zaradcze jakie mają przeciwdziałać (?) kryzysowi w rolnictwie. Wkońcu swego przemówienia pan prezes poruszył sprawę nieuchwalenia przez tut. **sejmik subwencji na instruktora rolnego.** P. Donimirski wyraził przekonanie, że instruktor jest koniecznie potrzebny (?) i P. T. R. prosi Wydział Powiatowy, aby subwencja ta była uchwalona.

W odpowiedzi p. Donimirskiemu zabrał głos p. starosta, który stwierdził, że kategoryczne żądanie ze strony P. T. R., aby Wydział Powiatowy uchwalił subwencję na instruktora nie ma **najmniejszych podstaw prawnych,** jednakowoż przyrzekł p. starosta, że P. T. R. subwencję dostanie i może ją zużyć według swego uznania (?).

W dyskusji, która była bardzo ożywiona podawano krytyce niektóre posunięcia zarządu i wyrażano życzenie, aby zarząd jak najintensywniej pracował nad polepszeniem bytu rolnictwa. Między innemi poruszano bardzo często z różnych punktów widzenia kwestję wysokich opłat ubezpieczeń społecznych i umów z robotnikami rolnymi.

Na marginesie zebrania, które dało szerokie pole do głębszego zastanawiania się i szerszych rozważań, warto w sprawozdaniu zaznaczyć jeszcze, że przebieg zebrania widocznie wielu nie zadowalał, skoro sala stale pustoszała.

Wielka nieprzyzwoitość

pisma socjalistycznego w obliczu śmierci.

Warszawa, 17. 5. Katolicka Ag. Pras.

Socjalistyczny „Robotnik" z 16 bm. pozwolił sobie na wielki nietakt i nieprzyzwoitość, w obliczu śmierci uwłaczając pamięci śp. ks. biskupa Lisieckiego:

— „Dwa tygodnie przed wyborami przyniosły gazety wiadomość, że wojewoda dr. Grażyński wręczył biskupowi Lisieckiemu pół miljona złotych na budowę katedry. Ten hojny dar był widocznie zachętą dla ks. biskupa do podjęcia walki z socjalistami. Toteż w tygodniu przed wyborami wybrał się schorzały biskup na Śląsk Cieszyński dla udzielania wiernym sakramentu bierzmowania. Zaczął od najbardziej socjalistycznych gmin: Czechowic, Mazańcowic itd., gdzie nie pominął żadnej okazji, aby odstraszyć wyborców od oddawania głosów na socjalistów. W swym pochodzie dociągnął do Cieszyna, gdzie w nocy z 12 na 13 maja zmarł nagle na udar serca". —

O stosunku zmarłego Biskupa do wyborów świadczy najlepiej jego list pasterski, w którym Ks. Biskup gorąco wzywał wszystkich bez wyjątku do przestrzegania granic walki wyborczej, zachowania umiaru i chrześcijańskiej miłości. Nawet Niemcy podkreślają objektywizm i bezstronność Ks. Biskupa.

Mógłby zatem i „Robotnik" w tak poważnej chwili zachować choć trochę taktu i przyzwoitości.

Jedzcie wiele cukru.

W okresie jesiennym i wiosennym przeziębienie się jest plagą nagminną. Wszyscy nieomal mu podlegają. Wszyscy noszą różne pastylki, cukierki itp. zazwyczaj dość drogie i przez to używane oszczędnie.

Pewna część tych pastylek zawiera istotnie olejki dezynfekujące drogi oddechowe przez t. zw. inhalację wewnętrzną, ale najmocniej działają one nie przez te substancje — tylko przez cukier w nich zawarty. Cukier bowiem daje organizmowi olbrzymią stosunkowo ilość ciepła. Pod tym względem nie może się z cukrem porównać żaden inny środek odżywczy. I to właśnie uodpornia organizm przeciwko zaziębieniu.

To też o wiele lepiej jest skonsumować kilka kawałków białego cukru, niż zaprawioną woniami jedną pastylkę

Niestety, nie wszyscy o tem wiedzą, a odbija się to nie tylko na kieszeni, ale i na zdrowiu. Na kosztowne pastylki nie każdego stać, ale każdy może sobie przed wyjściem z domu, w czas zimny i słotny zjeść parę kostek białego cukru. Zaleca się to również, gdy w mieszkaniu jest zimno.

Kwiatki z łąki św. Biurokracego.

Sprawa sądowa o 20 groszy.

Niezwykłą sprawę rozpatrywał wydział karny sądu okr. w Poznaniu, a mianowicie przestępstwo (sic!), które naraziło skarb państwa na „stratę" w wysokości... 20 groszy!!

Oskarżony był p. Stanisław Kruszewski, któremu zarzuciła prokuratura, że na jednej z faktur towarowych nalepił raz już zużyty znaczek stemplowy, wartości 20 groszy. Dla oczyszczenia się z tak poważnego zarzutu musiał p. Kruszewski stawać przed sądem, narażając się na koszta adwokackie, po to, by wreszcie trybunał uniewinnił go.

Rzecz wygląda napozór jak historja z nieprawdziwego zdarzenia, a w istocie rzeczy jest niestety najzupełniej prawdziwą. Zaprawdę, zajmowanie się tego rodzaju sprawami nie przyczynia się chyba w najmniejszej mierze do odciążenia przeładowanych aktami naszych sądów.

W krainie „baśni z 1001 nocy".

Nowoczesna Turcja europeizuje się w szybkiem tempie.

Turcy to zadziwiający naród. Jest rzeczą wątpliwą, czy zdołalibyśmy naliczyć w Turcji kilka tysięcy szczerych monarchistów, marzących o przywróceniu sułtanatu. Po Mahomecie VI-ym nikt nawet łzy nie wylał. „Dżümhürjett" (republika) jest tu potężnym symbolem. To, co stanowiło swoisty turecki „egzotyzm": czerwony fez, harem, zasłona na twarzy niewieściej — przestało istnieć wraz z monarchją. Szare cyklistówki (made in Germany lub in Czechoslovakia) zdobią głowy tureckich republikanów; haremy zniknęły ku wielkiemu żalowi... płci pięknej w Turcji i europejskich czytelników Loti'ego lub Farrere'a; Turczynki zdjęły zasłony i wyjawiły przykrą tajemnicę, że nie są tak piękne, jak pod zasłonami.

Turcja odrodziła się już zarówno pod względem politycznym, jak i kulturalnym. Gorzej jest z sytuacją gospodarczą. Dwie plagi powojennej Europy — inflacja i bezrobocie — boleśnie dotknęły republikę ottomańską, słabe urodzaje lat ostatnich przyczyniły się do masowego przesiedlania się włościan do miast. Powiększyli oni szeregi bezrobotnych, obniżając jednocześnie i tak już niski poziom płac. Dość powiedzieć, że górnicy tureccy pobierają obecnie po 50 piastrów dziennie (przeszło 2 złote); kolejarze, robotnicy portowi zarabiają nie więcej. Ten stan rzeczy wytwarza podatny grunt dla agitacji komunistycznej, lecz rząd zwalcza ją tak drakońskiemi środkami, że tłumi w zarodku wszelką możliwość bolszewickiej „ruchawki".

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wtorek: Bernarda.
Środa: Wiktora.

⊙ **Ćwiczenia PW. i WF. Katolickiej** Młodzieży Męskiej odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 8-ej weczorem w sali gimnastycznej przy tut. szkole żeńskiej. O liczny udział w ćwiczeniach tych prosi naczelnik.

⊙ **Uroczystość w Stow. Młodzieży Żeńskiej „Święto druhen".** W dniu 25 maja w ostatnią niedzielę miesiąca „Marji" przypada największa uroczystość Stowarzyszenia „Święto druhen". Jest to uroczystość, w czasie której raz na rok ujawnia się nazewnątrz praca Stowarzyszenia. Przez wysłuchanie mszy św., przystąpienie do Stołu Pańskiego dajemy obraz naszych najgorętszych uczuć religijnych a przez odmówienie przyrzeczeń cześć, jaką mamy dla naszej Królowej Korony Polskiej, naszej szczególnej Patronki.

W tym też okresie prosimy gorąco zawsze dla nas ofiarne obywatelstwo o poparcie moralne i finansowe. Nie chodzi o wielkie rzeczy, czasy dzisiejsze są dla wszystkie ciężkie. Prosimy tylko o drobny, ale szczery datek na rozwój naszego Stowarzyszenia.

Sprawie służ!

Zarząd Stowarzyszenia.

⊙ **Walne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości** odbędzie się w dniu 19 maja br. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Szymańskiego hotel „Pod białym orłem".

Ze względu na ważność obrad przybycie członków jest konieczne.

Zarząd:
B. Grajewski. Z. Sigurski.

⊙ **Zawody piłki nożnej.** W niedzielę dnia 1Ł8 maja odbyły się na placu luksusowym zawody piłki nożnej pomiędzy Kolej. Przyspob. Wojsk. Toruń — Pe Pe Ge Wąbrzeźno. Zawody zakończyły się wynikiem 2:2 (1:1) przy przewadze Kolej. Przysp. Wojsk.

⊙ **Ofiara motocyklu.** W sobotę o godzinie 9.20 rano na szosie nielubskiej około 460 mtr. za t. zw. skrętem, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, którego ofiarą padł 7-letni Zygfryd Bukowski, zam. w Wąbrzeźnie przy ul. Kopernika. Najechany chłopczyk, zdążał właśnie w towarzystwie swej babki do Nielubia. Nagle na głos trąbki motocyklowej wybiegł widocznie nieszczęśliwy chłopczyk na środek szosy, gdzie został najechany. Pierwotnie bowiem chłopczyk i towarzyszka jego szli lewym brzegiem szosy. Motocykl został przez kierowcę zatrzymany, ale niestety było już po tym nieszczęśliwym wypadku. Przypadkowo tą samą szosą w kilka sekund po wypadku przejeżdżał tutejszy ks. proboszcz, zatrzymał swój samochód, udzielił konającej ofiarze katastrofy absolucji i odwiózł do szpitala powiatowego, gdzie jednakże nieszczęśliwy chłopiec niebawem zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Kierowca motocyklu p. Herbert Busch z Wąbrzeźna, znany jest szerszemu ogółowi jako motocyklista o akrobatycznych zapędach, na którego nadmiernie szybką jazdę nawet w mieście niejednokrotnie się żalono.

Co się tyczy ostatniego wypadku, to prowadząca śledztwo policja, winy ustalić nie mogła. Na podstawie zeznań świadków, którzy pracując w polu, widzieli ten smutny i nieszczęśliwy wypadek, kierowca pełnej winy nie ponosi, gdyż w krytycznej chwili musiał chłopiec ten nagle wejść na środek szosy, wobec czego wyminięcie jego było już zdaje się niemożliwe. Ze względu na brak większej ilości świadków, ustalenie rzeczywistego stanu faktycznego, napotyka na poważne trudności i prawdopodobnie to ustalić się nie uda.

⊙ **Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa.** W niedzielę o godzinie 12 odbyło się w sali hotelu Pod białym orłem kwartalne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy udziale przeszło 30 członków. Zebranie zagaił prezes p. Jan Nałęcz, witając zebranych. Następnie udzielił głosu przybyłemu z Torunia p. inż. Kossakowskiemu który wygłosił rzeczowo ujęty referat na temat: „Cele i zadania harcerstwa". Prelegent zwrócił zebranym uwagę na idee jakiej służy harcerstwo i przedstawił metodę jaką się posługuję, aby wytknięty cel osiągnąć.

Po referacie nastąpiło sprawozdanie z działalności zarządu. P. prezes podaje do wiadomości, że Koło liczy obecnie około 90 członków. Sekretarz p. inż. Reiske odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto. Następnie skarbnik p. dr. Piotrowski przedstawił stan kasy.

Po sprawozdaniu zarządu nastąpiło sprawozdanie z pracy tut. drużyn harcerskich. Komendant hufca wąbrzeskiego p. Gawarzycki przedstawił wyniki pracy, jakie osiągnęły drużyny męskie. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że harcerze nasi są chętni i praca ich mimo cięższych warunków finansowych daje pomyślne rezultaty. Ze stanu drużyny żeńskiej przy szk. wydziałowej zdał sprawozdanie p. kier. Delewski.

Następnie wybrano komisję rew. w skład której weszli pp. nacz. Retz, Klimek i J. Delewski. Poza tem na wniosek pana prezesa kooptowano do zarządu p. por. Kuliszewskiego. Prezes podał również do wiadomości zebranych, że w dniu 3 czerwca odbędzie się przedstawienie amatorskie tutejszych drużyn. W wolnych głosach przemawiał p. inż. Matuszkiewicz i p. por. Kuliszewski. — Po zebraniu odbył się przegląd drużyn na rynku.

⊙ **Karygodny hazard.** Już od dłuższego czasu dochodzą nas wieści, że w pewnym lokalu, rozpanoszyła się hazardowa gra w karty na bardzo wielką skalę. Dotąd sprawy tej nie poruszaliśmy. Jednakowóż licznym narzekaniom musimy dać wyraz i zainteresowanym zwracamy uwagę, że o ile to nie ustanie, to podamy opinji publicznej pod rozważny jej sąd szereg faktów, które miejsca mieć nie powinny.

⊙ **Nowy rozkład jazdy.** Książkowe wydanie rozkładu jazdy dyrekcji gdańskiej i poznańskiej można nabywać w administracji naszego pisma za cenę 80 gr.

⊙ **Kradzież z włamaniem.** W nocy z dnia 16 na 17 bm. włamali się niewykryci sprawcy do zagrody gospodarza Korthalsa w Czystochlebiu i skradli 1 świnię wagi około 2 centnarów. — Złodzieje zabili świnię na miejscu, pozostawiając wnętrzności a zabierając tylko mięso.

Nadmieniamy, że złodzieje wkradli się do chlewa wyrywając z muru kilka cegieł i po przez zrobiony otwór weszli do wnętrza, skąd po zabiciu świni się ulotnili.

⊙ **Nowi sodalisi.** W niedzielę na nabożeństwie gimnazjalnem ks. Brejski moderator sodalicji przy tut. gimnazjum dokonał przyjęcia 11 kandydatów na sodalisów.



„Możeby pan tak wziął swój samochodzik pod pachę i przysiadł się do mnie — to obaj dojedziemy prędzej do celu!" („Rire".)



Dymisja czeskiego min. wojny?

Z Pragi donoszą, że podobno ustąpić ma ze swego stanowiska min. spraw wojskowych dr. Wishowski. Przyczyną dymisji ma być afera poborowa dra Dvoraka.

Z ruchu Młodych O. W. P. w Łodzi.

W piątek dn. 9. bm. staraniem Młodych O. W. P. w Łodzi odbyło się w sali Stronnictwa Narodowego nadzwyczajne zebranie.

Przy licznie zebranych członkach i sympatykach O. W. P. o godz. 20.30 kier. Wydziału Powiatowego p. Aleksander Pawłowski otworzył zebranie komunikując obecnym przebieg zjazdu w Gdyni Młodych O. W. P. całej Polski w dniach 3 i 4 maja br. podkreślając jego wielkie znaczenie i doniosłość.

Młodzi przemówienia tego wysłuchali z nadzwyczajnem zainteresowaniem, okazując wielkie oburzenie z powodu zachowania się tamtejszego Zw. Strzeleckiego i Federacji Pracy.

Po skończonem zebraniu, gdy śpiewano „Hymn Młodych i Rotę" dało się wyczuć, że Młodzi O. W. P. na terenie Łodzi są i będą zawsze gotowi stać na straży idej narodowych.

Prześladowanie Polaków

w Niemczech wzrasta z dnia na dzień.

Władze niemieckie odmówiły zezwolenia na pobyt nauczycielowi nowopowstałej prywatnej szkoły polskiej w Jedrynie powiatu strzeleckiego, Władysławowi Jejko. Zarządzenie to podkopuje całkowicie egzystencję tej szkoły. Niezrozumiałe jest stanowisko władz niemieckich, gdyż nauczyciel, o którym mowa, przebywa od dłuższego czasu na Śląsku Opolskim i zachowuje się nienagannie, a poza tem na podstawie konwencji nauczyciele o pełnych kwalifikacjach zawodowych mają tytuł i prawo do przebywania i nauczania w szkołach prywatnych na Śląsku Opolskim.

Niemcy, jak widać z tego i z innych aktów, rozwinęli przeciw życiu kulturalnemu Polaków na Śląsku Opolskim akcję na szerszą skalę, gdyż niedawno naprzykład nie otrzymał zezwolenia na pobyt dyrektor Banku Rolników w Opolu p. Śliwiński. Społeczeństwo polskie na Śląsku Opolskim jest żywo poruszone tem postępowaniem władz niemieckich.

Wystawa jubileuszowych darów dla Ojca św.

w Watykanie. — Dwa oddzielne pawilony.

Warszawa, 15. 5. KAP.

W czerwcu ma być otworzona w Watykanie wystawa darów, przysłanych Ojcu św. w ciągu roku jubileuszowego przez monarchów i zwierzchników państw oraz przez katolików całego świata. Jak wiadomo, większą część tych darów Papież przeznaczył na misyj w krajach pogańskich. Wszystkie eksponaty zostaną zgromadzone w trzech pawilonach, które będą dostępne dla publiczności w ciągu kilku miesięcy.

Dary jubileuszowe są naturalnie bardzo różnorodne pod względem wartości. Wystawa będzie zawierała wielką liczbę przenośnych ołtarzy, ubiorów kościelnych, kielichów i innych przedmiotów, poświęconych kultowi, a z drugiej strony maszyny rolnicze, meble szkolne, apteki misyjne i inne sprzęty powszechnego użytku. Szczególnie liczne dary z kół włoskiego przemysłu i handlu rozpadają się na trzy kategorje: przedmioty niezbędne do nabożeństwa, sprzęty do osobistego użytku oraz rzeczy, przeznaczone do apostolatu i do propagandy kultury.

Drogocenne dary zwierzchników państw i rządów będą wystawione w innym, mniejszym pawilonie. Rzeczy te pozostaną w Watykanie. Składają się one z rzadkich dzieł sztuki, haftów, obrazów, niezwykłych waz, cennych ksiąg, starych kodeksów na pergaminie itd.

W trzecim pawilonie zgromadzone zostaną upominki, które Ojciec św. otrzymał z najrozmaitszych krajów misyjnych. Po zamknięciu wystawy będą one przekazane misyjnemu muzeum etnologicznemu u św. Jana na Lateranie. Większość tych upominków jubileuszowych pochodzi z Chin, Indyj i Japonji.

Ruiny twierdzy rzymskiej pod Genewą.

Ciekawe odkrycie archeologa szwajcarskiego.

Genewski archeolog kantonalny, p. L. Blondel, dokonywując poszukiwań archeologicznych pod Chaney, o 16 kilometrów na zachód od Genewy, odkrył na szczycie i zboczu zachodniem wzgórza, wznoszącego się nad Rodanem, w miejscu, gdzie rzeka ta może być łatwo przekroczona, szczątki twierdzy rzymskiej i willi.

Willa, pochodząca z pierwszej połowy ostatniego wieku przed nar. J. Chr., była wielkim budynkiem, posiadającym łazienki, ogrzewanie centralne i obszerne ogrody o tarasach i ścieżkach brukowanych, opadających ku rzece.

Na szczycie wzgórza, w pozycji bardzo obronnej, wznosiło się „castrum", tj. twierdza, otoczona przez podwójne rowy i mury kształtu połowy sześciokąta i obejmująca 30 akrów gruntu.

Mur zewnętrzny, na 7 stóp zagłębiony w ziemię, znajduje się w odległości 53 stóp od rowu szerokości 12 stóp. Wewnątrz zaś tego ogrodzenia, drugi mur i drugi rów broniły przystępu do centralnego gmachu kształtu owalnego.

Na murze zewnętrznym wznosiło się 8 wieżyc, z których trzy: dwie sześciokątne i jedną czworokątną, zmierzono.

Przez fortecę biegła droga brukowana, wody zaś dostarczał twierdzy akwedukt, tudzież źródło dotychczas czynne, leżące w podwórcu wewnętrznym.

Na miejscu twierdzy znaleziono naczynia gliniane z pierwszego i drugiego wieku ery naszej, oraz kilka monet z czasów cesarza Augusta.

Ponieważ szczątki znajdują się na roli prywatnej, musiano je zasypać, po zbadaniu ich i zdjęciu pomiarów.

Kurs higjenistek społecznych.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu organizuje kurs roczny dla pielęgniarek społecznych (higjenistek) w celu przygotowania wyszkolonych pracownic dla placówek higjeny społecznej.

Kurs rozpoczyna się w dniu 15 września 1930 roku.

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu przy ulicy Patr. Jackowskiego 32 — do dnia 1 lipca 1930.

Warunki przyjęcia na kurs:
1) ukończony 21 rok życia;
2) obywatelstwo polskie;
3) wykształcenie co najmniej 6-ciu klas gimnazjalnych, licealnych lub równorzędne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Ogłoszenie Wojewody Pomorskiego

z dnia 16. grudnia 1929 r.

w sprawie czasów ochronnych zwierząt łownych.

Na podstawie art. 51 ust. 2 punkt a), art. 52 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17. marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 448) oraz rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 15. listopada 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 852) ogłaszam:

Wykaz czasów ochronnych zwierząt łownych, obowiązujących na obszarze Województwa Pomorskiego w r. 1930.

Rodzaj zwierzyny	Czas ochronny
Łosie — byki	od 1 stycznia do 31 grudnia
jelenie — byki, daniele rogacze	od 1 stycznia do 31 sierp. i od 1 listop. do 31 grudnia
sarny — kozły	od 1 stycznia do 15 czerwca i od 1 paźdz. do 31 grudnia
zające — szaraki	od 15 styczn. do 30 listopada
zające — bielaki	od 15 lutego do 31 październ.
borsuki	od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 grudn. do 31 grudnia
wiewiórki	od 1 stycznia do 31 grudnia
głuszce — koguty	od 1 stycznia do 15 marca i od 15 maja do 31 grudnia
jarząbki	od 1 lutego do 15 sierpnia
pardwy	od 1 lutego do 15 sierpnia
bażanty — koguty	od 1 lutego do 31 sierpnia
kuropatwy	od 1 stycznia do 15 września i od 1 listop. do 31 grudnia
przepiórki	od przylotu do 31 sierpnia
słonki	od 15 maja do 15 sierpnia
bataljony	od 1 czerwca do 10 lipca
dzikie kaczory	od 1 czerwca do 10 lipca
dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptact. błotne	od 1 marca do 20 lipca
dzikie łabędzie i dzikie gęsi	od 15 maja do 31 lipca
dropie, dropie — kamionki (strepety)	od 1 stycznia do 31 grudnia
dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty	od 1 lutego do 15 sierpnia
ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok	od 1 lutego do 15 sierpnia

Nr. IV. D. 18567/29.

Wojewoda:
(—) LAMOT.